wpłynęło
2017 -06- 02

Gdańsk, 15.05.2017 r.

Prof. UG, dr hab. Jacek Tebinka

Instytut Politologii

Uniwersytet Gdański

ul. Jana Bażyńskiego 4

80-309 Gdańsk

Ocena rozprawy doktorskiej

Mgr. Wojciecha Łyska pt. Zagadnienie narodowości w polityce wschodniej piłsudczyków: uwarunkowania – ewolucja – spadkobiercy przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Grzegorza Mazura, Kraków 2017, ss. 573

Magister Wojciech Łysek podjął się trudnego zadania przygotowania rozprawy doktorskiej poświęconej zagadnieniu narodowości w polityce wschodniej piłsudczyków. Szeroki zakres problemu i rozproszenie źródeł czynią niezwykle trudnym badania nad tym tematem. Ma on wciąż w pewnym stopniu istotny wydźwięk współczesny, związany z toczącą się dyskusją o kształt polskiej polityki wschodniej.

W obszernym wstępie doktorant precyzyjnie określił cele badawcze, a także opisał bazę źródłową i stan badań nad podjętą problematyką. Wskazał on, że podstawowym celem dysertacji „jest zbadanie roli jaką odgrywało zagadnienie narodowości w koncepcjach polityki wschodniej piłsudczyków". Zamierzał także poznać uwarunkowania jakie tę politykę kształtowały w okresie dwudziestolecia międzywojennego i prześledzić ewolucję jaka się dokonała w polityce wschodniej piłsudczyków, którzy od zamachu majowego kształtowali politykę wewnętrzną i zagraniczną państwa polskiego. Pozostaje także pytanie, na które Wojciech Łysek próbuje odpowiedź na końcu rozprawy w jakim stopniu są to koncepcje aktualne.

Doktorant postawił interesującą, chociaż dosyć ostrożną hipotezę badawczą, że „zagadnienie narodowości pełniło istotna rolę w polityce wschodniej piłsudczyków". Jej rozwinięciem jest myśl, iż „o niepowodzeniu koncepcji polityki wschodniej zadecydowało lekceważenie przez elity polityczne obozu sanacyjnego iunctim między działaniami mającymi na celu stworzenie niepodległej Ukrainy i Białorusi, przy równoczesnym braku zgody na swobodny rozwój tożsamości słowiańskich na terytorium II Rzeczypospolitej". Trudno nie zgodzić się z tak postawioną tezą, powstaje jednak pytanie na ile w ogóle ta koncepcja miała rację bytu po traktacie ryskim i na to właśnie pytanie autor stara się udzielić odpowiedzi w swojej obszernej rozprawie doktorskiej. Składa się ona z pięciu rozdziałów w porządku chronologiczno-problemowym, a w ich obrębie wyróżniono podrozdziały co jest przemyślanym zabiegiem ułatwiającym prowadzenie narracji.

Dobór cezur chronologicznych recenzowanej pracy został właściwie uzasadniony przez autora. Stanowią je: początkowa - data podpisanie traktatu ryskiego 18 III 1921 r. i końcowa moment ataku ZSRR na Polskę 17 IX 1939 r. Autor jednak słusznie zresztą nie trzyma się kurczowo tych dat i wykracza poza nie w swoich interesujących poznawczo rozważaniach.

Rozprawa doktorska mgr. Wojciecha Łyska została oparta na solidnej i bogatej bazie źródłowej – drobiazgowej kwerendzie analitycznej dokumentów archiwalnych, dokumentów publikowanych, prasy (dość szerokiego zestawu periodyków– tygodników, miesięczników i kwartalników), tekstów głównych przedstawicieli nurtu piłsudczykowskiego i ich przeciwników politycznych oraz literatury wspomnieniowej. Dodatkowych informacji i interpretacji doktorant szukał w dostępnych monografiach i artykułach naukowych. Udało się mu zgromadzić bardzo obfitą literaturę przedmiotu w większości w języku polskim.

Wobec obszerności tematu i bogactwa wykorzystanej literatury przedmiotu, bibliografia liczy kilkadziesiąt stron, trudno stawiać autorowi zarzut braku ważnych publikacji. Trzeba jednak odnotować, iż jej wartość wzrosłaby po uwzględnieniu niektórych monografii, które doktorant pominął. Z brakujących prac, których analiza byłaby przydatna w próbie odpowiedzi na zadane pytana badawcze warto wymienić książki: Piotra Łossowskiego, Stosunki polsko-litewskie 1921-1939, Łowicz 1997 i Stosunki polsko-estońskie 1918-1939, Gdańsk 1992; Andrzeja Skrzypka, Stosunki polsko-łotewskie 1918-1939, Gdańsk 1997; Stanisława Żerko, Stosunki polsko-niemieckie 1938-1939,

Poznań 1998; Eugeniusza Koko, Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918-1925, Gdańsk 1991 i W nadziei na zgodę : polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918-1939), Gdańsk 1995.

Do lepszego zrozumienia okoliczności zawarcia traktatu ryskiego wciąż aktualna jest praca Jerzego Kumaniecki, Pokój polsko-radziecki 1921: geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane, Warszawa 1985, nie wspominając o wydanych w 1931 r. wspomnieniach polskiego negocjatora Jana Dąbskiego, Pokój ryski. Wspomnienie. Pertraktacje. Tajne układy z Joffem (b.m.w.).

Jeśli chodzi o publikacje dokumentów to doktorant bardzo ostrożnie sięgał po wydawnictwo Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowego pt. Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, z którego szereg tomów dotyczy lat 30-tych. Wykorzystał tom 1931. Z kolei tom dotyczący części 1919 r. ukazał się w zeszłym roku, ale nie tłumaczy to braku wykorzystania starszych wydawnictw źródłowych takich jak: Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r.: dokumenty i materiały, t. 1-3, pod red. Remigiusza Bierzanka i Józefa Kukułki, Warszawa 1965; Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską, (oprac. red.) Marta Przyłuska-Brzostek, Warszawa 2009; Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r: materiały archiwalne i dokumenty, Warszawa 1986.

Z książek dotyczących polskiej myśli politycznej warto polecić syntezę autorstwa Romana Wapińskiego, Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku, Gdańsk 1997, a także dwa tomy serii prac zbiorowych pt. Polska Myśl Polityczna XIX i XX wieku: t. VI, Między Polską etniczną a historyczną, Ossolineum 1988 i t. VII, Polska- Polacy – mniejszości narodowe, Ossolineum 1992.

Konstrukcja recenzowanej rozprawy doktorskiej jest właściwa. W pierwszym rozdziale doktorant obszernie wyjaśnia podstawowe pojęcia, którymi się posługuje w pracy, odwołując się do literatury polskiej i międzynarodowej, choć przydałoby się uwzględnić także pracę marksistowskiego badacza Erica Hobsbawma pt. Narody i nacjonalizm po 1780 roku, Warszawa 2010, a także Adriana Hastingsa, The Construction of Nationhood. Ethnicity, Religion and Nationalism, Cambridge 1997. Wojciech Łysek charakteryzuje również umiejętnie w tym rozdziale polską politykę wschodnią i środowisko

piłsudczykowskie. Doktorant wykazuje się znajomością pojęć i tematu, choć nazywanie Solidarności „największym polskim ruchem narodowowyzwoleńczym" jest daleko idącym uproszczeniem i przenoszeniem dzisiejszych publicystycznych wyobrażeń na epokę wcześniejszą (s. 29).

Wątpliwe metodologiczne jest przeskakiwanie pomiędzy epokami przy definiowaniu terminów jak np. narodowość, najpierw współczesny badacz Rogers Brubaker, a potem dziewiętnastowieczny Ernest Renan, pojawiający się bezimiennie (s. 45). Idea narodowa według doktoranta zwyciężyła w 1792 r. w bitwie pod Valmy (s. 29). Jednak naród rewolucyjny to niezupełnie ten sam naród co w późniejszych koncepcjach myślicieli. Z kolei Chorwaci dosyć krótko, ale jednak w średniowieczu mieli własne państwo (s. 38). Odnośnie do rozważań doktoranta co do Wielkiej Brytanii to pojawienie się tam identyfikacji z dynastią jest prawdziwym stwierdzeniem dla panowania królowej Wiktorii, ale w okresie wcześniejszym brytyjską tożsamość ukształtowała odmienność wiary, rywalizacja z Francją i separacja geograficzna od reszty kontynentu europejskiego o czym pisze Linda Colley, Britons. Forging the Nation 1707-1837, Yale 1992.

W rozdziale drugim przedstawiono najpierw jako swoiste studium przypadku proces formowania się tożsamości narodowej Białorusinów, następnie kształtowanie się poglądów Józefa Piłsudskiego o Rosji do 1918 r., narodziny koncepcji federacyjnej i fiasko jej realizacji w postaci traktatu ryskiego kończącego wojnę polsko-bolszewicką. Podrozdział o Białorusinach jest niewątpliwie interesującym próbą analizy powstawania świadomości narodowej jednego z trzech narodów mogących potencjalnie być polskimi sojusznikami w zmaganiach z Rosją, ale jednak ze względu na objętość ponad 20 stron narusza strukturę pracy stawiając nieco na uboczu rozważań: Litwinów i Ukraińców. Nazbyt optymistyczne jest stwierdzenie autora, że procesy narodotwórcze w Polsce zakończyły się po I wojnie światowej (s. 118). Cztery dekady od uwłaszczenia w Królestwie Polskim to trochę krótki okres czasu na ich zakończenie.

W kwestii linii Curzona (s. 154, przypis 630, a także s. 205, przypis 874) zachęcałbym do korzystania nie tylko z książki Andrzeja Nowaka, ale sięgniecie po pracę Marii Nowak Kiełbikowej, Polska - Wielka Brytania w latach 1918-1923. Kształtowanie się stosunków politycznych, Warszawa 1975 czy też moją monografię pt. Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej

1939-1945, Warszawa 1998. Wyraźniej w pracy należałoby wskazać na problem rozgraniczenia w Galicji Wschodniej. W telegramie lorda Curzona z 11 VII 1920 r. do ludowego komisarza spraw zagranicznych Rosji Gieorgija Cziczerina, linia rozejmowa na obszarze byłego Królestwa Polskiego pokrywała się z linią z 8 XII 1919 r. Jednak w Galicjii Wschodniej wyznaczano dwie sprzeczne ze sobą linie podziału. Pierwszą – nieuzgodnioną z Polakami - stanowiła rzekoma kontynuacja linii z 8 XII 1919 r. przecinająca Galicję bezpośrednio na wschód od Przemyśla, drugą zaś linia frontu polsko-bolszewickiego, który przebiegał wówczas znacznie dalej na wschód, pozostawiając Lwów po polskiej stronie. Bolszewicy odrzucili brytyjskie propozycje, kontynuując ofensywę na Warszawie i stwierdzając, że są gotowi ofiarować Polsce lepsze warunki niż proponowane przez Brytyjczyków.

Warto też sięgnąć po tekst decyzji Rady Ambasadorów (s. 206). Galicję Wschodnią przyznano Polsce, ponieważ uznała ona za konieczne wprowadzenie tam autonomii, czego jak wiemy nigdy nie uczyniła. Dodajmy, że uznanie granicy wschodniej Polski nie pociągało za sobą żadnych gwarancji bezpieczeństwa dla niej. Wracając do traktatu ryskiego dostrzegam argumenty za tezą doktoranta, choć jej nie podzielam, że uznanie w traktacie ryskim Ukrainy i Białorusi miało wpływ na ich niepodległość w 1991 r. (s. 165) Paradoksalnie przyczynił się do tego bardziej Stalin nalegając na przyjęcie do ONZ jako członków założycieli wszystkich republik radzieckich w 1945 r., co zakończyło się zgodą mocarstw zachodnich na włączenie dwóch republik Ukrainy i Białorusi.

Rozdział trzeci pt. Między Sulejówkiem a Galicją Wschodnią można by też zatytułować od federalizmu do prometeizmu. W centrum uwagi Wojciecha Łyska znajduje polityka narodowościowa obozu piłsudczykowskiego, który od maja 1926 r. przejął władzę w Polsce. Doktorant w tym rozdziale trafnie, na przykładzie polityki wobec Ukraińców, eksponuje fiasko polityki narodowościowej piłsudczyków i wskazuje na przyczyny słabości, jak to określa „ukrainofilów" i przyczynę ich przegranej. Bez prób szukania usprawiedliwienia krytycznie analizuje działania, której zwieńczeniem była pacyfikacja w Galicji Wschodniej w 1930 r. Dobrze, że autor swoje interesujące wywody na ten temat uzupełnił też o reakcje międzynarodowe na działania sanacyjnych władz, ponieważ Polska tym razem nie za sprawą stosunku do Żydów, znalazła się w centrum krytyki za łamanie praw mniejszości narodowych. Dodajmy, że doktorant wyczerpująco przedstawia wypowiedzenie przez Polskę w 1934 r. w

związku z przystąpieniem ZSRR do Ligi Narodów traktatu o ochronie mniejszości narodowych czyli tzw. małego traktatu wersalskiego. Wartościowa jest też część recenzowanej rozprawy poświęcona ruchowi prometejskiemu i instytutom badawczym w Polsce międzywojennej zajmującym się problemom narodowościowym w Europie Wschodniej. Wojciech Łysek podaje, że na ruch prometejski wydano 15 mln. złotych (s. 413). Lektura jego rozprawy pozwala pokazać co za te ograniczone środki osiągnięto i osądzić czy całe przedsięwzięcie miało sens.

Obiektywnie przedstawia też sprawę zabójstwa Semena Petlury w Paryżu w 1926 r. przywołuje różne opinie i skłaniając się do obarczenia winą Moskwę. O ile inne późniejsze zamachy i porwania dokonane na emigrantach ukraińskich i rosyjskich przez służby specjalne ZSRR nie budzą wątpliwości to zabójstwo Petlury przez ukraińskiego Żyda wprawdzie wpisuje się w ten scenariusz, to jednak wciąż nie znajduje źródłowego potwierdzenia.

Rozdział czwarty „Od paktu o nieagresji do katastrofy wrześniowej" dotyczy kwestii narodowości w polityce piłsudczyków w latach 1932-1939, a więc w okresie, gdy twardo dzierżyli oni w Polsce władzę, mimo śmierci Józefa Piłsudskiego. W literaturze naukowej przyjęte jest raczej używanie terminu klęska wrześniowa, ale jeśli doktorant pragnie uwypuklić skalę polskiej przegranej to jak najbardziej się z nim zgadzam. W moim przekonaniu wyczerpująco przedstawił on wpływ poprawy relacji polsko-radzieckich od momentu podpisania w 1932 r. układu o nieagresji, na politykę władz polskich wobec koncepcji prometejskich. Trafnie wskazuje też na różne słabości, często wynikające z rusofobii, w postrzeganiu przez polskie ośrodki badawcze przemian społecznych i narodowych w ZSRR w latach trzydziestych. Dobrze, że Wojciech Łysek nie zapomniał o kwestii głodu na Ukrainie, a także tzw. operacji polskiej NKWD, choć słusznie wskazuje, że postawa władz polskich nie różniła się wiele od biernych reakcji Zachodu. Warszawa nie podjęła nawet aktywnej próby przyciągnięcia do siebie Ukraińców, pytanie na ile byłoby to skuteczne. W tym kontekście autor trafnie cytuje w zakończeniu pracy opinię, że trudno osiągnąć sukces prowadząc jedną politykę ukraińską wewnątrz państwa, a drugą odmienną na zewnątrz. Mocniej jednak bym podkreślił kwestię nierozwiązywalnego do 1945 r. sporu o terytorium sprowadzającego się do Lwowa w stosunkach polsko-ukraińskich i Wilna w relacjach z Litwą. Zaskakujące jest natomiast pominięcie ludobójstwa tureckiego na Ormianach poprzez wskazanie za Timothym Snyderem na Wielki Głód jako początek

dwudziestowiecznych masowych mordów (s. 386). Niezależnie od geografii Turcja była jednak częścią koncertu mocarstw europejskich przed i w czasie I wojny światowej.

Rozdział czwarty kończy podrozdział o agresja na Polskę i analiza postaw mniejszości narodowych wobec jej upadku. Doktorant wprawdzie pomija dalszy okres II wojny światowej, co jest zrozumiałe jako, że środowiska piłsudczykowskie miały ograniczony wpływ na politykę rządu RP na wychodźstwie, to jednak analizuje ostanie nadzieje i próby polskie w okresie wojny zimowej na doprowadzenie do starcia mocarstw zachodnich z ZSRR i wykorzystania karty ukraińskiej przeciw Stalinowi. Ukraińcy postawili jednak na Trzecią Rzeszę, zyskując miejsce chętnych kolaborantów. Rzetelnym opracowanie prób ukraińskich "badaczy" wymazania tej karty historii jest dobry tekst również z wątkami polskimi, Pera A. Rudlinga, The OUN, the UPA and the Holocaust:A Study in the Manufacturing of Historical Myths, The Carl Beck Papers in Russian & East European Studies, Number 2107.

W ostatnim piątym rozdziale pt. „Spadkobiercy i następcy" doktorant dokonał szczegółowej analizy publicystyki paryskiej Kultury, szczególnie Jerzy Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego, sięgając do jeszcze do przedwojennej aktywności tego środowiska. Kwestia polityki wschodniej była wtedy raczej problemem teoretycznym niż praktycznym, choć doktorant słusznie wskazuje na znaczenie publicystyki „Kultury" do oswojenia się przez emigrację polską z myślą o ostatecznej utracie Wilna i Lwowa. O pogodzeniu się przez emigrację z utratą Kresów Wschodnich zadecydowało też w znacznym stopniu poparcie Zachodu dla Władysława Gomułki w 1956 r. W gruncie rzeczy przesądzało to także o trwałości granicy wschodniej (decydująca była oczywiście postawa ZSRR) wraz fiaskiem nadziei kanclerza RFN Konrada Adenauera na rewizję granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co autor recenzowanej rozprawy doktorskiej dostrzega (s. 460).

Ostatni podrozdział poświęcony został polityce wschodniej III RP i wpływowi na nią środowiska paryskiej „Kultury". Doktorant zachowuje obiektywizm analizując politykę poszczególnych prezydentów i rządów polskich po 1989 r., wskazując na wpływ dziedzictwa paryskiej Kultury również na działania prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który odegrał ważną rolę w relacjach z niepodległą Ukrainą. Nie podważając znaczenia piłsudczykowskiego dziedzictwa w relacjach z „nowymi" sąsiadami Polski

trzeba przypomnieć, że relacje pomiędzy III RP a Litwą, Białorusią i Ukrainą budowały się w sprzyjających okolicznościach międzynarodowych. Niezależnie od prób Moskwy nie dopuszczenia do odłączenia się Litwy od jeszcze istniejącego ZSRR, transformacja społeczno-polityczna w Polsce i rozpad ZSRR miały pokojowy charakter. Próba rewizji polskiej granicy wschodniej w 1991 r. byłaby samobójstwem. W Polsce poza skrajnymi głosami nikt takich żądań nie artykułował. To raczej nacjonalizmy po drugiej stronie granicy były niezadowolone nawet z linii Curzona.

Wojciech Łysek realistycznie ocenia ograniczone możliwości polskiej polityki wschodniej w ostatnich dwóch dekad i jej kontynuacji w przyszłość. Patrzy życzliwie na aktywność prezydenta Lecha Kaczyńskiego wobec Gruzji szczególnie w czasie wojny w 2008 r., ale dostrzega granice możliwości działań Polski. To postawa USA była decydująca dla zatrzymania ofensywy armii rosyjskiej, która zresztą poza obaleniem prezydenta Gruzji zrealizowała pomyślnie swoje cele w czasie krótkiego konfliktu.

Doktorant ma słuszność wskazując na brak programu polityki zagranicznej na odcinku wschodnim w postaci „opublikowanego dokumentu programowego". (s.63). Niezależnie od akademickiego sporu, jaki autor analizuje między zwolennikami prowadzenia polityki jagiellońskiej i piastowskiej to praktyczny wymiar polityki wschodniej Polski nie da się łatwo wpisać w teoretyczne ustalenia. Przeciwnik polityki jagiellońskiej, jeśli wierzyć jego własnym słowom, były minister spraw zagranicznych Radek Sikorski stał się współautorem koncepcji partnerstwa wschodniego, w której można dostrzec wiele elementów dla Rosji niebezpiecznych o czym świadczyła najlepiej jej wroga reakcja i przeciwdziałanie w byłych republikach radzieckich, do których ta unijna polityka została skierowana. Natomiast polskiej dyplomacji udało się po raz pierwszy powiązać politykę wschodnią z polityką większości państw europejskich członków Unii, niezależnie że niektóre z nich były sceptycznie nastawione do tej polsko-szwedzkiej koncepcji.

Recenzowana praca doktorska jest rzadkim przykładem gdy można wejść w dyskusję z autorem nie służącą bynajmniej podważaniu jego interesujących ustaleń badawczych. System wersalsko-ryski (s. 7 i 169) to miłe naszemu sercu określenie, ale w moim przekonaniu bardzo pretensjonalne i nie używane w literaturze światowej i raczej bez szans, aby się do niej przebić, ponieważ znajduje się jedynie w obiegu polskojęzycznym.

Analizując politykę równowagi trzeba uwzględnić polemikę toczoną przez Marka Kornata i Stanisława Żerko oraz Michała Zachariasa na łamach „Dziejów Najnowszych" 2000-2002. Stanisław Żerko znawca stosunków polsko-niemieckich kwestionuje nazywanie polityki zagranicznej II RP od 1934 polityką równowagi i wskazuje, że substancja kontaktów z hitlerowskimi Niemcami była o wiele bardziej bogata niż z ZSRR. Warto byłoby też w pracy mocniej wyeksponować, jak Stalin postrzegał polsko-niemiecką deklarację o nieagresji z 1934 r. bo pozwala to lepiej zrozumieć jego politykę wobec Polski.

Z rzeczy mnie istotnych to byłbym jednak bardziej krytyczny z cytowaniem autorów podających dane za bliżej nieokreślonymi pamiętnikami, że u boku Szamila walczyło kilka tysięcy Polaków (s. 134, przypis 538). Omawiając literaturę sprzed 1989 r. doktorant wymienia nazwisko Józefa Lewandowskiego, posługując się terminem „emigracja pomarcowa" (s. 17). Jest to pewien skrót myślowy, ale trzeba jasno powiedzieć, że Lewandowski opuścił Polskę w związku z kampanią antyżydowską rozpętaną przez część aparatu partii i bezpieki. Żeby rzecz skomplikować warto pamiętać, że był on dosyć odporny na pokusę przymusowego wyjazdu i dopiero względy osobiste zadecydowały, że jednak wyjechał do Szwecji.

Sugestie zmian, dopowiedzenia, czy uwagi krytyczne nie zmieniają faktu, że uważam recenzowaną rozprawa doktorską za udaną pracę naukową. Warto ją po uwzględnieniu zmian i ewentualnych skrótach opublikować drukiem. Wojciech Łysek podjął trudny i szeroki temat, mając do czynienia z obfitym, ale rozproszonym materiałem źródłowym, przygotował udaną i interesującą pracę poświęconą zagadnieniu narodowości w polityce wschodniej piłsudczyków. Rozprawa jest obszerna, językowo dobrze napisana, technicznie poprawna i posiada rozbudowany aparat naukowy.

Zaletą pracy jest też bogata literatura przedmiotu. Powstała solidna rozprawa doktorska, skłaniająca do dyskusji, ale należy uznać to za jej zaletę. Wszystko to jest efektem czasochłonnej, żmudnej kwerendy, prezentowana analiza jest bardzo szczegółowa, niekiedy nawet drobiazgowa. Nie jest to na szczęście kolejna hagiografia obozu piłsudczykowskiego, ale krytyczna praca skłaniająca do myślenia. Odwaga autora w stawianiu tez daje też możliwość polemiki. Recenzowana praca może być umieszczona w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk o polityce, ale jest również pisana na pograniczu nauk historycznych.

Doktorant wykazał się odpowiednim warsztatem metodologicznym, umiejętnością wykorzystywania różnorodnych źródeł oraz zdolnościami analitycznymi, rozwiązując umiejętnie postawione przez siebie problemy badawcze. Rozprawa doktorska mgr Wojciecha Łyska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wskazuje na posiadanie przez niego ogólnej wiedzy teoretycznej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W myśl obowiązujących przepisów prawnych rozprawa doktorska mgr Wojciecha Łyska spełnia wymogi dysertacji doktorskiej. Wnoszę o dalsze procedowanie rozprawy zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Prof. UG, dr hab. Jacek Tebinka

Jacek Tebinka